

# Inspekcja w umieralni psów w Nowej Ligocie

■ Karolina Łagowska 2007-02-06, ostatnia aktualizacja 2007-02-06 21:31:18.0

## **Inspekcja weterynaryjna, wolontariusze i przedstawiciele gminy weszli we wtorek na teren przytuliska dla zwierząt w Nowej Ligocie koło Oleśnicy. W tragicznych warunkach przebywa tam kilkaset psów. Część padła, reszta jest chora i zagłodzona. Prokuratura zapowiada śledztwo**

O przytulisku pisaliśmy wczoraj. Powoli zdychają w nim wygłodzone i wyczerpane psy. Właścicielka schroniska Marzena S. jest w szpitalu z poważnym urazem kręgosłupa. Tragiczną sytuację zwierząt odkryli wolontariusze Straży dla Zwierząt. Gdy niedawno weszli na posesję, zastali na niej zwłoki psów oraz rów wypełniony kośćmi i szczątkami padłych zwierząt. O makabrycznym odkryciu powiadomili władze gminy i służby weterynaryjne. Wczoraj na teren przytuliska weszli weterynarze, policja, przedstawiciele Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, Straży dla Zwierząt i władze gminy.

- 70 procent psów jest chora, mają świerzb, nużycę, grzybicę. Są zagłodzone lub niedożywione, ale na razie nie zdecydowaliśmy jeszcze o żadnej eutanazji - mówi Wacław Ocharski, lekarz delegowany przez powiatowego lekarza weterynarii.

Lekarze i wolontariusze naliczyli w schronisku około 200 psów. Ale pracownicy twierdzą, że jest ich ponad 300. Część przykuto łańcuchami do drzew i bud, reszta biega po okolicznych polach i lasach, strasząc mieszkańców. - Biegają całe stada, strach dzieci wypuścić. Od 2003 roku próbujemy coś zrobić, bo już wtedy się to zaczęło. Do tej pory nikt nam nie potrafił pomóc - mówi Marzena Gardilewicz, sołtys Nowej Ligoty.

- Za to, co tu się stało, nie odpowiada tylko właścicielka schroniska, ale także urzędnicy - uważa Monika Zawadzka z patrolu interwencyjnego Straży dla Zwierząt.

Schronisko podlegało nadzorowi Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej. Lech Rybarczyk, zastępca wojewódzkiego lekarza weterynarii ds. ochrony zwierząt, nie potrafi jednak powiedzieć, dlaczego lekarz przeprowadzający kontrolę nie zgłaszał żadnych nieprawidłowości. - Nie mieliśmy sygnałów, że coś było nie tak. Teraz trzeba się skupić na rozwiązaniu tego problemu, a nie szukaniu winnych - uważa Rybarczyk.

Winnych postanowiła poszukać natomiast prokuratura. Jerzy Szymczak, prokurator rejonowy w Oleśnicy: - Zleciłem policji i władzom gminy przygotowanie materiałów na ten temat. Rano będę je miał i najprawdopodobniej podejmę decyzję o wszczęciu śledztwa.

Ma ono ustalić m.in., na jakich zasadach gminy przekazywały Marzenie S. bezdomne zwierzęta i co się z nimi działo później.

Wczoraj na terenie posesji nie było już martwych zwierząt, Pracownicy zakopali je w rowach. Wciąż poniewierają się jednak kości zdechłych psów, roznoszone po okolicy przez zwierzęta.

Wacław Ocharski: - Z naszej oceny wynika, że nie ma tu bezpośredniego zagrożenia epidemiologicznego. Ale zagęszczenie psów jest zbyt wielkie, zarażają się nawzajem chorobami. Jak najszybciej należałoby je wyleczyć i znaleźć im nowy dom.

Pieniądze obiecał już wójt gminy Oleśnica Andrzej Proszkowski. - Ale nie damy rady finansować kilkuset psów. Trzeba oddać je do schronisk lub ludziom, którzy zapewnią im opiekę.

Osoby zainteresowane adopcją psa ze schroniska w Ligocie mogą zgłaszać się do Moniki Zawadzkiej ze Straży dla Zwierząt. Nr tel. (071) 336 25 68, rano do godz. 11 i wieczorami. - Pieniądze na pomoc psom z przytuliska w Nowej Ligocie można wpłacać na konto fundacji Azylu pod Pism Aniołem.

Fundacja Azylu pod Pism Aniołem

Warszawa, ul. Garncarska 37A

03 1020 1042 0000 8802 0109 6528

z dopiskiem: LIGOTA

Karolina Łagowska

---

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) © Agora SA

---